

**Wyrok z dnia 16 września 2009 r.**

**I UK 105/09**

**Wypadek komunikacyjny pracownika objętego zadaniowym czasem pracy, w drodze pomiędzy jednym a drugim miejscem świadczenia pracy, jest wypadkiem przy pracy.**

Przewodniczący SSN Teresa Flemming-Kulesza, Sędziowie SN: Małgorzata Gersdorf, Józef Iwulski (sprawozdawca).

Sąd Najwyższy, po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w dniu 16 września 2009 r. sprawy z odwołania Marii S. przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych-Oddziałowi w O.W. z udziałem zainteresowanych Żanety S. i Tobiasza S. o jednorazowe odszkodowanie, na skutek skargi kasacyjnej organu rentowego od wyroku Sądu Okręgowego-Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Kaliszu z dnia 22 grudnia 2008 r. [...]

o d d a l i ł skargę kasacyjną;

zasądził od organu rentowego na rzecz Marii S., Żanety S. i Tomasza S. tytułem zwrotu kosztów postępowania kasacyjnego kwoty po 120 (sto dwadzieścia) zł.

### **U z a s a d n i e**

Wyrokiem z dnia 22 lipca 2008 r. [...] Sąd Rejonowy-Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Kaliszu oddalił odwołanie Marii S. od decyzji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych-Oddziału w O.W. z dnia 13 lutego 2008 r. odmawiającej wnioskodawczyni prawa do jednorazowego odszkodowania z ubezpieczenia wypadkowego po zmarłym w dniu 13 listopada 2007 r. jej mężu Hieronimie S.

Sąd pierwszej instancji ustalił, że Hieronim S. był pracownikiem Nadleśnictwa K. zatrudnionym na stanowisku podleśniczego. W dniu 13 listopada 2007 r. rozpoczął pracę o godzinie 7<sup>30</sup> w Leśnictwie B. W tym dniu jego praca polegała na nadzorze prac związanych z pozyskaniem i wydawaniem drewna z oddziałów [...] Leśnictwa B. i wystawianiem kwitów na wywożone drewno przy użyciu rejestratora. W trakcie wykonywanej pracy Hieronim S. dwukrotnie telefonował do leśniczego Andrzeja F., któ-

rego poinformował, że w godzinach popołudniowych dowiezie dokumenty rozchodowe (kwity wywozowe) drewna, drukarkę i rejestrator do kancelarii Leśnictwa B. i wtedy przekaze informacje dotyczące wywozu drewna z minionego dnia. Po pracy Hieronim S. wrócił do domu aby zjeść obiad. Po obiedzie około godziny 15<sup>30</sup> wyjechał z domu (z miejscowości S.) samochodem prywatnym do Leśniczówki B. Podczas jazdy na łuku drogi jadący z naprzeciwka samochód zjechał na pas ruchu, po którym poruszał się Hieronim S. i zderzył się z jego samochodem. W wyniku zderzenia obaj kierujący ponieśli śmierć na miejscu. Zespół powypadkowy uznał to zdarzenie za wypadek przy pracy. Państwowa Inspekcja Pracy w trakcie kontroli przeprowadzonej w dniach 21 listopada i 4 grudnia 2007 r. w Nadleśnictwie K. w związku z wypadkiem z dnia 13 listopada 2007 r. nie stwierdziła nieprawidłowości w protokole ustaleń okoliczności i przyczyn wypadku przy pracy. Obowiązujący w Nadleśnictwie K. regulamin pracy ustala czas pracy w leśnictwach w okresie od 1 listopada do 28 lutego w godzinach od 7<sup>30</sup> do 15<sup>30</sup>, a w pozostałej części roku - od 7<sup>00</sup> do 15<sup>00</sup>. Ponadzakładowy układ zbiorowy pracy obejmujący pracowników Nadleśnictwa przewidywał z kolei, że czas pracy pracowników zatrudnionych na stanowiskach leśniczego, podleśniczego, gajowego i strażnika leśnego jest określany w miarę ich zadań. Wezwany na miejsce zdarzenia patrol policji w trakcie oględzin zwłok Hieronima S. nie znalazł żadnych dokumentów związanych ze sprzedażą drewna ani rejestratora. Okazało się, że elektroniczny rejestrator został pozostawiony w garażu Leśnictwa B., zaś dokumenty (tzw. kwity) nie odnalazły się w ogóle. Poszkodowanego łączyła z Nadleśnictwem K. umowa o używanie do celów służbowych samochodu prywatnego niestanowiącego własności pracodawcy.

Przy takich ustaleniach faktycznych Sąd pierwszej instancji uznał, że zdarzenie z dnia 13 listopada 2007 r. było niewątpliwie zdarzeniem nagłym i wywołanym przyczyną zewnętrzną. W ocenie Sądu Rejonowego nie miało ono jednak związku z pracą w rozumieniu art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 30 października 2002 r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (Dz.U. Nr 199, poz. 1673 ze zm.; dalej ustawa wypadkowa). Wypadek komunikacyjny, któremu uległ Hieronim S. nie zdarzył się podczas lub w związku z wykonywaniem przez niego zwykłych czynności lub poleceń przełożonych ani też podczas lub w związku z wykonywaniem przez niego czynności na rzecz pracodawcy nawet bez polecenia. Postępowanie dowodowe wykazało, że poszkodowany podczas zdarzenia nie miał żadnych dokumentów związanych z wywozem drewna z lasu ani też rejestratora i dru-

karki, a nadto jechał na spotkanie z leśniczym, który przebywał akurat na urlopie wypoczynkowym. W ocenie Sądu pierwszej instancji, nie został również zachowany związek przestrzenno-czasowy pomiędzy wypadkiem a pracą, gdyż pracownik w chwili zdarzenia nie był w drodze pomiędzy siedzibą pracodawcy a miejscem wykonywania obowiązków służbowych. Okoliczność, że wypadek komunikacyjny zdarzył się w drodze z miejsca zamieszkania pracownika w miejscowości S. (które nie może być uznane za siedzibę pracodawcy) do miejsca świadczenia pracy w Leśnictwie B., wyklucza uznanie jakoby mąż wnioskodawczynie uległ wypadkowi przy pracy. W tym względzie Sąd pierwszej instancji powołał się na pogląd wyrażony w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 29 listopada 2006 r., II UK 101/06 (OSNP 2008 nr 1-2, poz. 20), że wypadek komunikacyjny w drodze z miejsca zamieszkania do miejsca wykonywania obowiązku wynikającego ze stosunku pracy nie jest wypadkiem przy pracy w rozumieniu art. 3 ust. 1 pkt 3 ustawy wypadkowej, nawet wtedy, gdy pracownik świadczy pracę w ramach zadaniowego czasu pracy. W konsekwencji Sąd Rejonowy uznał, że decyzja organu rentowego odmawiająca wnioskodawczynie przyznania jednorazowego odszkodowania związanego ze śmiertelnym wypadkiem komunikacyjnym jej męża, była prawidłowa.

Wyrokiem z dnia 22 grudnia 2008 r. [...] Sąd Okręgowy-Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Kaliszu, w uwzględnieniu apelacji wnioskodawczynie, zmienił wyrok Sądu pierwszej instancji i poprzedzającą go decyzję organu rentowego w ten sposób, że przyznał Marii S. oraz zainteresowanym Żanecie S. i Tobiaszowi S. prawo do jednorazowego odszkodowania za skutki śmiertelnego wypadku przy pracy, jakiemu uległ Hieronim S. w dniu 13 listopada 2007 r. oraz zasądził od organu rentowego na rzecz odwołującej się kwotę 180 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego za obie instancje. Podzielając i przyjmując za własne ustalenia Sądu Rejonowego, Sąd Okręgowy wywiódł, że Sąd pierwszej instancji pominął kilka istotnych okoliczności, które miały niewątpliwie wpływ na treść rozstrzygnięcia. Sąd odwoławczy zwrócił uwagę, że poszkodowany wraz z rodziną zamieszkiwał w miejscowości położonej w sąsiedztwie Leśnictwa B. jako miejsca wykonywania jego obowiązków służbowych. Po przeprowadzeniu uzupełniającego postępowania dowodowego Sąd Okręgowy ustalił, że w dniu 13 listopada 2007 r. mąż wnioskodawczynie jeszcze w godzinach pracy przyjechał do domu, żeby zmienić ubranie, ponieważ tego dnia padał deszcz, a ubranie, które miał na sobie w pracy przemokło. Tego dnia miał zaś zaplanowane spotkanie służbowe z bezpośrednim przełożonym Andrzejem F. w le-

śniczówce w B., gdzie znajduje się kancelaria Leśnictwa B. Przemoczone ubranie poszkodowany zamienił na inny strój służbowy (spodnie od munduru i bluzę polarową) a obiad zjadł tylko „przy okazji”. Zachowanie pracowników Nadleśnictwa polegające na wizycie w domu w czasie pracy, przebraniu ubrania, a nawet spożyciu posiłku było aprobowane przez przełożonych. Zresztą na terenie leśnictwa nie ma pomieszczeń socjalnych. Sąd odwoławczy podkreślił, że Hieronim S. miał spotkać się ze swoim przełożonym leśniczym Andrzejem F. około godziny 16<sup>00</sup> po to, by przekazać mu kwity wywozowe oraz omówić problemy dotyczące możliwości wywozowych drewna w dniach 12-13 listopada 2007 r. Następnego dnia mąż odwołującej się miał wyruszyć w kilkudniową podróż służbową, a zdanie dokumentów warunkowało kontynuowanie pracy w leśnictwie kolejnego dnia. To, że w dniach 12-13 listopada 2007 r. Andrzej F. przebywał na urlopie nie stanowi przeszkody w stwierdzeniu, że poszkodowany wyjeżdżając w godzinach popołudniowych z miejsca zamieszkania zamierzał załatwić sprawy służbowe, gdyż zwyczajowo przyjęte jest, iż w czasie, kiedy leśniczy jest na urlopie, ale przebywa na terenie leśnictwa, to podleśniczy mogą się z nim kontaktować, zaś kancelaria Leśnictwa funkcjonuje niezależnie od urlopu leśniczego. Do wypadku, w którym zginął mąż wnioskodawczyni doszło na drodze publicznej na trasie Z. - B., a Andrzej F. w drodze do domu (do leśniczówki B.) natknął się na miejsce wypadku. W ocenie Sądu odwoławczego, Sąd Rejonowy nietrafnie uznał, że postępowanie dowodowe wykazało jakoby Hieronim S. podczas wypadku nie miał żadnych dokumentów związanych z wywozem drewna z lasu. Na takie jednoznaczne ustalenia nie pozwalają zgromadzone w sprawie dowody. Dokumenty, o które chodzi, to cztery kwity wywozowe na papierze formatu A6, czyli dokumenty stosunkowo małych rozmiarów, zaś poszkodowany przewoził je w samochodzie, który uległ niemal całkowitemu zniszczeniu podczas zderzenia. Zasady doświadczenia życiowego wsparte logiką uzasadniają wniosek, że dokumenty te uległy zniszczeniu, tym bardziej że na fotografii przedstawiającej miejsce wypadku widoczne są ślady spalania. Zdaniem Sądu Okręgowego, błędne jest stanowisko Sądu Rejonowego, zgodnie z którym przyjazd poszkodowanego do domu spowodował zerwanie związku z pracą. Zdaniem Sądu odwoławczego, przerwa w pracy spowodowana wizytą poszkodowanego w domu w okolicznościach tego konkretnego przypadku była uzasadniona i nie spowodowała zerwania związku z pracą. Hieronim S., udając się do leśniczówki w B. z kwitami wywozowymi drewna na spotkanie ze swoim przełożonym, na którym miał zdać relację z przebiegu pracy (ponieważ następnego dnia miał wyjeżdżać), w istocie

działał zgodnie z zakresem swoich obowiązków pracowniczych. Stosownie do § 2 pkt 5 zakresu obowiązków i odpowiedzialności podleśniczego jednym z jego obowiązków jest przekazywanie informacji leśniczemu o przebiegu nadzorowanych i realizowanych prac oraz ich wynikach, a także o istotnych zdarzeniach służbowych, przy czym o sposobie i czasie przekazywania tych informacji decyduje leśniczy. Nie ma więc żadnych wątpliwości, że spotkanie zaplanowane z Andrzejem F. miało charakter czysto zawodowy. W dodatku wypadek miał miejsce około godziny 15<sup>30</sup>, a więc jeszcze w normalnych godzinach pracy męża wnioskodawczynie. W konsekwencji Sąd Okręgowy uznał, że śmiertelny wypadek komunikacyjny, którego uczestnikiem był mąż wnioskodawczynie pozostawał w związku z wykonywaną przez niego pracą, a zatem był wypadkiem przy pracy w rozumieniu art. 3 ust. 1 ustawy wypadkowej.

Od wyroku Sądu Okręgowego organ rentowy wniósł skargę kasacyjną, w której zarzucił błędną wykładnię i niewłaściwe zastosowanie art. 3 ust. 1 ustawy wypadkowej wskutek przyjęcia, że zdarzenie, któremu uległ Hieronim S. w dniu 13 listopada 2007 r. jest wypadkiem przy pracy. W uzasadnieniu skargi organ rentowy wywiódł w szczególności, że przyjazd Hieronima S. do domu spowodował zerwanie związku z wykonywaną przez niego pracą, gdyż przerwa w jej świadczeniu podjęta w celach prywatnych, niezwiązanych ze świadczeniem pracy, oznacza zerwanie związku z pracą. Z tej przyczyny wypadku komunikacyjnego, jakiemu uległ Hieronim S., nie można zakwalifikować jako wypadku przy pracy, a co najwyżej można uznać, że wydarzył się on w drodze z miejsca zamieszkania do miejsca świadczenia pracy w rozumieniu art. 57b ustawy z dnia 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (jednolity tekst Dz.U. z 2004 r. Nr 39, poz. 353 ze zm.). Skarżący podkreślił, że Hieronim S. nie dostał od swojego przełożonego polecenia dostarczenia dokumentów po godzinie 15<sup>30</sup>, a nawet gdyby uznać, że brak takiego polecenia nie stanowi przeszkody do uznania zdarzenia za wypadek przy pracy, to i tak wypadek komunikacyjny wydarzył się zanim pracownik dotarł do miejsca przeznaczenia (czyli przed rozpoczęciem wykonywania czynności służbowych na rzecz pracodawcy).

Skarżący wniósł o uchylenie w całości zaskarżonego wyroku Sądu Okręgowego i orzeczenie co do istoty sprawy przez oddalenie apelacji wnioskodawczynie od wyroku Sądu Rejonowego, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu do ponownego rozpoznania.

W odpowiedzi na skargę kasacyjną wnioskodawczynie oraz zainteresowani wnieśli o odmowę przyjęcia skargi do rozpoznania, a w razie przyjęcia o jej oddalenie oraz o zasądzenie od organu rentowego kosztów postępowania.

Sąd Najwyższy wziął pod uwagę, co następuje:

W analizowanej sprawie nie ma wątpliwości co do tego, że zdarzenie z dnia 13 listopada 2007 r., w następstwie którego poniósł śmierć mąż wnioskodawczynie, było zdarzeniem nagłym i wywołanym przyczyną zewnętrzną. Spór dotyczy jedynie tego, czy zdarzenie to nastąpiło w związku z pracą. Związek z pracą, o którym mowa w art. 3 ust. 1 ustawy wypadkowej (na co zwracały uwagę Sądy obydwu instancji), polega na czasowym, funkcjonalnym i przestrzennym związku zdarzenia z pracą w okolicznościach wymienionych w pkt 1-3 tego artykułu. Czasowy związek zdarzenia z pracą polega na tym, że zdarzenie powinno nastąpić albo w czasie wykonywania przez pracownika zwykłych czynności lub poleceń przełożonych, ewentualnie w czasie wykonywania czynności na rzecz pracodawcy, nawet bez polecenia lub w związku z wykonywaniem tych czynności albo w czasie pozostawania pracownika w dyspozycji pracodawcy w drodze między siedzibą pracodawcy a miejscem wykonywania obowiązku wynikającego ze stosunku pracy. Funkcjonalny związek zdarzenia z pracą wyraża się w tym, że zdarzenie powinno nastąpić w czasie lub w związku z wykonywaniem przez pracownika określonych czynności, a mianowicie „zwykłych czynności lub poleceń przełożonych”, „czynności na rzecz pracodawcy, nawet bez polecenia”, a także „w czasie pozostawania w dyspozycji pracodawcy”. Wreszcie przestrzenny związek zdarzenia z pracą polega na tym, że zdarzenie następuje w miejscu, które jest albo miejscem wykonywania czynności służbowych (którym jest z reguły zakład pracy) albo miejscem na „drodze między siedzibą pracodawcy a miejscem wykonywania obowiązku wynikającego ze stosunku pracy”.

Rozstrzygnięcie Sądu Okręgowego, który przyjął, że w okolicznościach faktycznych ustalonych w sprawie wypadek komunikacyjny, jakiemu uległ mąż wnioskodawczynie, miał związek z wykonywaną przez niego pracą podleśniczego, zasługuje na aprobatę. Jak bowiem wynika z poczynionych przez ten Sąd ustaleń faktycznych - którymi Sąd Najwyższy jest związany w myśl art. 398<sup>13</sup> § 2 k.p.c. - poszkodowany był zatrudniony w zadaniowym systemie czasu pracy. Jedną z konsekwencji statusu pracowników o nieustalonym z góry rozkładzie czasu pracy jest wyłączenie - co do za-

sady - uprawnienia do pobierania przez nich wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych i ewidencjonowania godzin rozpoczęcia i zakończenia ich pracy. Z drugiej zaś strony przemieszczanie się pracownika wykonującego pracę w zadaniowym systemie czasu pracy pomiędzy miejscami, w których wykonuje on poszczególne czynności pracownicze, jest objęte czasem pracy. W systemie zadaniowego czasu pracy pracownik wykonujący obowiązki pracownicze pozostaje w dyspozycji pracodawcy (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27 maja 1978 r., I PR 31/78, OSPiKA 1979 nr 11, poz. 191, z glosą H. Kasińskiej), gdyż ta cecha nieodłącznie towarzyszy istocie stosunku pracy jako stosunku prawnego sprowadzającego się do wykonywania przez pracownika pracy podporządkowanej kierownictwu pracodawcy (art. 22 § 1 k.p.).

Przybycie Hieronima S. do miejsca zamieszkania (w miejscowości S.) nie spowodowało - w ustalonych okolicznościach faktycznych sprawy - zerwania związku z pracą. Jak bowiem ustalił Sąd Okręgowy, przybycie poszkodowanego pracownika do domu wiązało się przede wszystkim z koniecznością zmiany ubioru służbowego. Poszkodowany w godzinach popołudniowych był bowiem umówiony ze swoim przełożonym celem odbycia spotkania służbowego, w trakcie którego miał zdać sprawozdanie z przebiegu pracy i przekazać dokumenty niezbędne dla prawidłowego funkcjonowania zakładu pracy. W tym celu - ze względu na warunki pogodowe - musiał się przebrać. Spożycie przez niego obiadu odbyło się (jak ustalił Sąd odwoławczy) jedynie „przy okazji”. Tego rodzaju krótkotrwałe „przerwy” w trakcie świadczenia pracy były zaś zwyczajowo (powszechnie) praktykowane w Nadleśnictwie i usprawiedliwione charakterem pracy. Jak wyjaśnił Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 23 września 1999 r., II UKN 130/99 (OSNAPiUS 2001 nr 3, poz. 76) związek zdarzenia z pracą zostaje zerwany wówczas, gdy pracownik bez prawnego usprawiedliwienia nie wykonuje pracy, co nie dotyczy jednak krótkotrwałych przerw pozostających w związku z wykonywanymi normalnie czynnościami (por. też wyrok z dnia 22 sierpnia 1979 r., III PR 58/79, Służba Pracownicza 1980 nr 1, s. 35). Z tych przyczyn nietrafne jest twierdzenie organu rentowego, że przyjazd poszkodowanego męża wnioskodawczyni do domu spowodował zerwanie związku z pracą. Nietrafne jest przy tym powołanie się przez skarżący organ na pogląd wyrażony w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 23 kwietnia 1999 r., II UKN 605/98, (OSNAPiUS 2000 nr 16, poz. 621), według którego przerwa w świadczeniu pracy (wykonywaniu zwykłych czynności pracowniczych) podjęta w celach prywatnych, niezwiązanych ze świadczeniem pracy, ozna-

cza zerwanie związku z pracą, a tym samym zdarzenie które zaistniało w czasie takiej przerwy nie może być zakwalifikowane jako wypadek przy pracy. Jak już wyżej stwierdzono, pobyt poszkodowanego w miejscu zamieszkania nie był spowodowany załatwianiem „spraw prywatnych”, lecz - jak ustalił Sąd Okręgowy - był podyktowany koniecznością przygotowania się pracownika do odbycia spotkania służbowego z przełożonym, w związku z czym nie doprowadził do zerwania związku z pracą.

Sąd Najwyższy zwraca przy tym uwagę, że nawet gdyby uznać - tak jak twierdzi organ rentowy - że wizyta męża wnioskodawczynie w domu doprowadziła do zerwania związku z pracą, to takie stwierdzenie nie oznacza, iż późniejszy wypadek komunikacyjny nie był wypadkiem przy pracy. Zaznaczyć bowiem trzeba, że Hieronim S. poniósł śmierć w następstwie obrażeń, jakich doznał w wypadku komunikacyjnym w drodze do leśniczówki, gdzie był umówiony na spotkanie służbowe z przełożonym a nie w miejscu zamieszkania (w czasie domniemanego zerwania związku z pracą). Gdyby więc nawet założyć, że pobyt poszkodowanego w miejscu zamieszkania stanowił przerwę w pracy (zerwanie związku z pracą), to pracownik - wyruszając samochodem z miejsca zamieszkania do leśniczówki - na nowo podjął świadczenie pracy. Zatem wypadek komunikacyjny, w następstwie którego poniósł śmierć, pozostawał niewątpliwie w związku funkcjonalnym z czynnościami służbowymi. Na uzasadnienie zarzutów skargi organ rentowy powołuje się na wyrok Sądu Najwyższego z dnia 29 listopada 2006 r., II UK 101/06 (na który zresztą powołał się także Sąd pierwszej instancji oddalając odwołanie). Rzeczywiście w tym wyroku Sąd Najwyższy wyraził pogląd, że wypadek komunikacyjny w drodze z miejsca zamieszkania do miejsca wykonywania obowiązku wynikającego ze stosunku pracy nie jest wypadkiem przy pracy w rozumieniu art. 3 ust. 1 pkt 3 ustawy wypadkowej, nawet wtedy, gdy pracownik świadczy pracę w ramach zadaniowego czasu pracy. Należy mieć jednak na uwadze, że pogląd ten został wyrażony w innym stanie faktycznym niż ustalony w rozpoznawanej sprawie. W stanie faktycznym, który był podstawą wyroku z dnia 29 listopada 2006 r., zatrudniony w zadaniowym systemie czasu pracy przedstawiciel handlowy uległ śmiertelnemu wypadkowi komunikacyjnemu w godzinach porannych w drodze pomiędzy miejscem zamieszkania (noclegu) a siedzibą klienta, któremu tego dnia miał złożyć pierwszą z zaplanowanych wizyt handlowych. Okoliczności wypadku komunikacyjnego w rozpoznawanej sprawie są odmienne w istotnych elementach. Mąż wnioskodawczynie był objęty zadaniowym systemem czasu pracy i nie uległ śmiertelnemu wypadkowi komunikacyjnemu przed przystąpie-



niem do wykonywania obowiązków pracowniczych, lecz w drodze pomiędzy jednym a drugim miejscem świadczenia pracy, z krótkotrwałą przerwą, zwyczajowo przyjętą i usprawiedliwioną charakterem świadczonej pracy, a więc niepowodującą zerwania normatywnego związku z pracą. Z tej przyczyny wypadku komunikacyjnego, w którym uczestniczył Hieronim S., nie można zakwalifikować jako wypadku w drodze do pracy (z pracy), ale należy go uznać - jak to trafnie ocenił Sąd Okręgowy - za wypadek przy pracy.

Z tych przyczyn Sąd Najwyższy orzekł jak w sentencji na mocy art. 398<sup>14</sup> k.p.c., opierając rozstrzygnięcie o kosztach postępowania na podstawie art. 98 § 1 k.p.c. i § 12 ust. 4 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (Dz.U. Nr 163, poz. 1349 ze zm.).

=====